Nr. 15. **Lwów dnia 15. Sierpnia 1890.** **Rocznik II.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Juljan Obirek.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

Drukarze lwowscy i Związek drukarzy austrjackich.

W którąkolwiek stronę uszy nasze zwrócimy, wszędzie dają się słyszeć skargi i narzekania na ucisk, na złe obchodzenie się z towarzyszami i wyzyskiwanie ich przez kierowników pracy lub samychże pracodawców. Że skargi te po największej części nie są pozbawione podstawy, temu nikt pewnie nie zaprzeczy, bowiem aż nazbyt często doświadczamy tego na nas samych. Wstąpiwszy zaledwie do nauki jesteśmy wyzyskiwani przez to, że używają nas do noszenia korekt, biegania po mieście z różnemi posyłkami, i t. p. posług nie mających z drukarstwem nic wspólnego; następnie, gdyśmy się już poduczyli nieco naszego rzemiosła, obarczają nas pracą nad wiek i siły, każąc nam zbyt jeszcze młodym i za mało rozwiniętym fizycznie składać n. p. nakład przy gazecie, co przecież i dla człowieka dorosłego jest uciążliwem i z pewną stratą zdrowia połączonem, a wreszcie pod różnymi pretekstami, za pomocą ułudnych obietnic i t. p. starają się przedłużyć nam czas nauki, by jak najdłużej i jak największe zyski ciągnąć z naszej pracy, — po wypisaniu zaś na towarzyszy, wnet nas oddalają pod pozorem braku zajęcia, bo zajęcie jest tylko przeważnie dla uczni, których płaca równa się prawie zeru i gdybyśmy mogli przez całe życie zostać uczniami, pewnie by dla nas roboty nigdy nie zabrakło. Gdyśmy atoli przeszli już to wszystko i utrzymali w końcu lepsze stałe zajęcie, to i wtedy jeszcze nie jesteśmy wolni od wyzysku i złego obchodzenia się z nami pp. pracodawców; niejeden zarządca traktuje nas po wojskowemu, jak kapral rekrutów, z małymi wyjątkami wszyscy prawie zarządcy i pryncypałowie starają się obejść cennik i jak najbardziej ukrócić nasz zarobek; dla byle jakiego błahego powodu lub za upomnienie się o swoje słuszne prawa pozbawiają nas zajęcia; a czyż to nie jest krzywdą, że zecer pracujący „na sztukę“ musi nieraz po kilka dni w tygodniu wyczekiwać na pismo, korektę i t. d.,

tracąc tym sposobem nie z własnej winy drogi czas, bez żadnego wynagrodzenia?

Wszystko to są widoczne krzywdy. I kogoż o to winić, czy tych którzy nas krzywdzą? Zdaje się, że nie; bo jakkolwiek takie postępowanie nie zasługuje na pochwałę, to z drugiej strony trzeba uwzględnić, że wyzysk tkwi w naturze człowieka — każdy prawie stanie się wyzyskiwaczem swoich bliźnich, jeśli tylko nadarzy mu się sposobność ku temu; widzimy to n. p. na niektórych naszych pryncypałach i zarządcach, którzy niedawno jeszcze pracując z nami przy kaszcie, głośno skarzyli się na ucisk i wyzyskiwanie; a dziś dostawszy się sami na ich stanowisko, przeszli tamtych daleko pod tym względem. I dlaczegoż mieliby być innymi, dlaczego nie mieliby korzystać ze swego położenia, skoro nic ich samowoli nie krępuje, skoro władza nie wydała jeszcze żadnej ustawy, chroniącej robotnika przed wyzyskiwaniem, a oni sami nie starają mu się obronić?

Założeniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i Ogniska jeszcześmy nic nie zdziałali, coby nas mogło ochronić przed wyzyskiem, gdyż Towarzystwa te zabezpieczają nam tylko pewną pomoc w nieszczęściu takiem, jak choroba lub brak zajęcia, a wreszcie chronią nas przed kijem żebraczym w starości. Chcąc ostrzedz się przed wyzyskiwaniem i uciskiem możniejszych, trzeba nam inaczej wziąć się do dzieła; potrzeba mianowicie stworzyć silną organizację i solidarność, połączyć się w jeden ogólny związek korporacyjny na całe państwo, ten zaś musi być w ciągłej styczności i porozumieniu z takimi Związkami za granicą — połączyć tym sposobem wszystkich drukarzy europejskich w jedno niejako ciało, by między nimi nie było żadnej konkurencji; by wszyscy przychodzili sobie wzajemnie z pomocą, i by prawa, które pewien człowiek nabył n. p. we Lwowie nie były dla niego straconemi nawet wtedy gdy się przeniesie do Wiednia lub Paryża. Tylko taka wzajemność może przyczynić się do wytworzenia solidarności, bowiem członek pod groźbą utraty wszystkich nabytych praw musiałby się poddać ogólnym prawom, a gdyby z tego wyniknąć miały dla niego jakie straty materjalne, bo te wobec tak rozległej wzajemności z łatwością można by mu wynagrodzić, gdyż już nie kilkanastu lub kilkudziesięciu, ale wszyscy drukarze europejscy na niego by się złożyli.

Potrzebę założenia takiego związku zrozumieli już drukarze austryjaccy i chcąc ją w czyn wprowadzić, założyli ogólny Związek drukarzy austrjackich, do którego należą już prawie wszystkie stowarzyszenia drukarzy, łącząc się tym sposobem w jedną wielką korporację Brakuje tam tylko drukarzy lwowskich i tych, którzy pracując po małych miasteczkach nie należą do żadnego stowarzyszenia.

Drukarze lwowscy do niedawna jeczcze przodowali wszystkim innym robotnikom w walce o polepszenie bytu materjalnego, dziś wbrew tej tradycji, powodowani jakiemś zaślepieniem, usunęli się od Związku drukarzy austrjackich, zaprzepaszczając tym sposobem najżywotniejsze interesa własne i narażając licznych swoich kolegów, zmuszonych szukać zarobku po za granicami Galicji, na przykre uczucie doznawanej wzgardy i brak wszelkiego poparcia kolegów innych prowincyj austrjackich. I cóż nas do tego spowodowało? Oto niechęć poddania się pewnym ogólnym prawidłom, ukrócającym znacznie samorząd własny, i niewiara w pomyślny skutek usiłowań Związku.

To trudno, gdzie idzie o jakieś wyższe i wzniosłe cele, tam jednostki muszą się podporządkować jakiejś wyższej władzy, która znów interesa ogółu a nie jednostek musi mieć na względzie. Postępując zaś tak, jak to my postąpiliśmy, wprowadza się tylko anarchją w całej korporacji i osłabia działanie drugich, a to nigdy do niczego dobrego nie doprowadzi, bo z rozbitkami jako z ciałem bezsilnem, nikt się liczyć nie będzie.

Być może, że cele tego Związku nie są jeszcze dostatecznie określone, może nie dobrze jeszcze przez wszystkich zrozumiane, ale w każdym razie

początek już jest zrobiony i wielkie uznanie należy się tym ludziom, którzy myśl założenia Związku podnieśli. Z czasem dadzą się tam uzupełnić niedokładności i braki, jeżeli jakie są, ale trzeba współdziałać, nie zamykać się w sobie i żyć tylko dla siebie, bo i pierwszy zawiązek społeczności pewnym prawom poddać się musiał, trzeba koniecznie poświęcić swoje „ja“ na rzecz ogólnych interesów bo to jedno tylko może nam nadać siły i powagi.

Czas jeszcze jest, by błąd, popełniony w chwili nierozwagi, naprawić, należy tylko zwołać Walne Zgromadzenie drukarzy lwowskich, a przekonamy się z pewnością, że znajdzie się większość takich, którzy oświadczą się za natychmiastowem przystąpieniem do Związku.

Nowa plaga.

Do licznych brudnych konkurentów, którzy przyjmują roboty za bezcen i by wyjść na swoje, odbijają potem na zecerach, płacąc im poniżej cennika, lub partaczą roboty uczniami, zatrudniając tylko w wyjątkowych okolicznościach dwóch lub więcej towarzyszy; do karawaniarzy, którzy nie wiadomo jakim prawem przyjmują zamówienia na roboty drukarskie, wyzyskując zarówno drukarzy jak i tych, którzy im powierzają tego rodzaju zamówienia, przybywa naszym pryncypałom nowa plaga w osobie niejakiego p. S., introligatora. Indywiduum to czując widocznie wstręt do uczciwej pracy, żądne lekkiego zarobku, kręci się po mieście, przyjmuje zamówienia na roboty drukarskie i odstępuje je potem ze znacznym dla siebie zyskiem drukarniom, które podejmują się najtańszego ich wykonania z podaniem firmy owego spekulanta. Za kartki pośmiertne płacą strony karawaniarzom 5—10 zł., stosownie do formatu, ci zaś płacą drukarniom 2—3 zł. za skład i druk, brakiem solidarności wyrzekają się więc dobrowolnie nasi pryncypałowie na rzecz karawaniarzy więcej niż połowy zarobku; czyż zechcą do tego dopuścić, aby i z innemi robotami tak samo stać się miało?

Po cóż więc istnieje Gremium i Zgromadzenie towarzyszy; po co wydano ustawy przemysłowe, które nie dozwalają trudnić się cukiernikom wyrabianiem butów, a szewcom wypiekaniem ciast? Jeżeli już między samymi pryncypałami nie ma na tyle solidarności, by w interesie własnym porozumieć się, i nie dopuścić do wyzyskiwania siebie przez różne próżniacze indywidua, a złe, jakie jest, w zarodzie stłumić, to przynajmniej ci, którym więcej leży ogólne dobro na sercu i zdrowiej się na rzeczy zapatrują, powinni odwołać się do interwencji władzy, której pewnie nie zależy na popieraniu tego rodzaju pasożytów, i żądać, by ta zabroniła pośredniczenie w pracy.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

Walne Zgromadzenie „Ogniska” odbyło się dnia 6. b. m., w wielkiej sali „Gwiazdy“, pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Obirka. Obecnych członków było przeszło 30 (!). Protokół i sprawozdanie z czynności Wydziału przyjęto. Sprawozdanie kasowe za pierwsze półrocze, przedstawia się następująco: Dochód za I. półrocze 624 zł.; wydatki 178 zł.; czysty dochód 445 zł. 36 ct.; ogólny majątek do 30. czerwca 3.472 zł. 95 ct. Biblioteka powiększyła się w tym półroczu o 222 tomów; ogółem jest 1.436 tomów. Z porządku dziennego nastąpić miało podanie administracyi „Przewodnika” o zapomogę dla tegoż pisma, przewodniczący jednak nie mógł poddać sprawę tę pod dyskusję, będąc sam w niej jako redaktor „Przewodnika” interesowany. Uchwalono więc tylko na wniosek p. A. Merty a poparty przez p. Laskowskiego Kajetana, o przekazanie załatwienia tej sprawy Wydziałowi. Następnie podnosi p. K. Laskowski żal wielu kolegów, z powodu, że Wydział „Ogniska” nie wysłał osobnego wieńca na pogrzeb Mickiewicza, tylko przyczynił się do szarfy, przez „Ogół robotników lwowskich” wysłanej. W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusja, która zakończyła się oświadczeniem przewodniczącego, że Wydział będąc w prawie, większością głosów, taką powziął uchwałę, a że nie zadowolnił wszystkich, to nic dziwnego; gdyby uchwała była inną, podniosłyby się głosy niezadowolenia z innej strony, bo takie już u nas przyzwyczajenie, krytykować to, co się zrobiło, choćby i najlepiej. — Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę przy tej sposobności, że opieszałość w traktowaniu naszych stowarzyszeń dochodzi już do zenitu. Na 150 członków, przychodzi na Walne Zgromadzenie **30**, co jednak nie przeszkadza gardłować po oficynach na nieodpowiednią działalność Zarządów i wnosić rozmaitego rodzaju protesta.



Gisernia **J. G. Scheltera & Giesecke** nadesłała nam do dzisiejszego Nru wzór nowej ozdobnej ornamentyki.

Nowy zakład fotolitograficzny.

Z dniem 15. sierpnia b. r., roztworzył we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej liczba 43, p. Teofil Wanczycki zakład fotolitograficzny dla reprodukcji. Roboty, które do dziś wysyłane były do Wiednia, Pragi, Lipska, będą więc mogły teraz być wykonywane na miejscu, co niemałe przyniesie korzyści zamawiającym a i do podniesienia drukarstwa u nas przyczynić się musi.

Już dawniej zauważyliśmy, że niski stan sztuki drukarskiej w kraju naszym, głównie we Lwowie, nie tylko w opieszałości właścicieli drukarń naszych ma przyczynę, lecz niemniej i w tem, że brak dotychczas było na miejscu, tych gałęzi przemysłu artystycznego, które z drukarstwem bezpośredni mają stosunek, i na rozwój tegoż wpływają.

Braki te pomału uzupełniają się. Nowa gisernia założona przed rokiem, przez lwowianina Golczewskiego, który był uważany jako jeden z najzdolniejszych giserów we Wiedniu, powinna odpowiedzieć niektórym potrzebom, nietylko miasta naszego ale i prowincji, a popierana szczerze zamówieniami, może z czasem rozwinąć się i zupełnie zastąpić wytwory zagraniczne.

Nowy zakład reprodukcyjny p. Wanczyckiego, który gruntowne wykształcenie pobierał w fachowej szkole we Wiedniu, ma nam zastąpić Angerera i innych. Potrzeba konieczna zakładu takiego w miejscu, dawała się odczuwać bardzo i dlatego pewni jesteśmy, że p. Wanczycki, znajdzie w rodzinnem swojem mieście poparcie, które mu pozwoli konkurować z zagranicą.

Mieliśmy sposobność oglądać nową pracownię i zauważyć musimy, że jest ona urządzoną z całą znajomością fachowych potrzeb, jakkolwiek różnorodność aparatów, maszyn i rozmaitych przyrządów, jest ogromną i wielkich wymaga wkładów.

Pracownia składa się z attélier do zdejmowania obrazów, z „ciemnicy" gdzie zdjęcia przygotowują się do dalszej manipulacyi, dalej z pokoju, gdzie ustawionym jest piec i przyrządy do trawienia, z sali maszyn i rysowni.

Wogóle z urządzenia całego widać gruntowną znajomość rzeczy właściciela, który kształcąc się w pierwszych zakładach we Wiedniu i zwiedziwszy takowe za granicą według najlepszych wzorów zakład swój urządził.

Dzieląc się powyższą wiadomością z naszymi Czytelnikami, wyrazić musimy radość naszą, jaką nas przejmuje każdy szczegół dodatki w kierunku postępu drukarstwa w naszym kraju. Im więcej ludzi chętnych a rzeczywiście fachowo wykształconych, którzyby nietylko na interes, lecz i na podniesienie sztuki baczyli, tem wiecej nadziei, że sztuka ta coraz bardziej rozwijać się będzie i może stanie kiedyś na wyżynie jakiej dosięgła poza granicami kraju naszego.

W interesie więc sztuki naszej, wzywamy wszystkich właścicieli drukarń i tychże zastępców, do popierania nowych zakładów krajowych giserni Golczewskiego i zakładu fotolitograficznego dla reprodukcji Wanczyckiego a spełniając w ten sposób obowiązek, jaki wkłada na nich zawód i dla interesu swego uczynią wiele, bo dostaną robotę uskutecznioną na miejscu, a więc wcześniej, taniej a może i lepiej jak dotychczas zagranicą.

Kończąc tę notatkę, zwracamy się i do naszych przedsiębiorców, zachęcając ich by wytrwali w pracy i nie zrażając się, może przeszkodami i trudnościami, jakie w początkach spotkać ich muszą, szli naprzód z korzyścią dla sztuki naszej i dla społeczeństwa całego.

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Środek przeciw wysechaniu walców. Ponieważ w dobrze ogrzewanych i suchych lokalach, a nadewszystko w lecie w czasie upałów, zbyt często wysechają walce i tracą przez to wiele ze swej elastyczności, polecamy przeto jako środek zapobiegający tej niedogodności, dodawać przy laniu walców trochę soli kuchennej do masy; sól jak wiadomo, ma tę własność, że przyciąga ku sobie wilgoć. Należy jednak być bardzo ostrożnym w używaniu tego środka podczas dżystej pory roku, zwłaszcza tam, gdzie lokal jest dość wilgotny, gdyż mogłoby się zdarzyć, że masa rozpłynęłaby się w skutek nadmiernej wilgoci.

— Ulepszenie stereotypji wynalazł zecer Fryderyk Schreiner z Filadelfji. Takowe polega na tem, że matryce sporządza się z drzewnej masy papierowej. Naprzód kładzie się na formę, jak zwykle, dobry papier bibułę (Seidenpapier), a dopiero na tą nakłada się wspomnianą masę. Masa ta wysecha bez ogrzewania w 2 do 3 minutach, a jest jeszcze przy tem ta korzyść, że nie potrzeba podkładać miejsc, które mają pozostać próżnemi, gdyż masa miejsca te doskonale wypełnia. Matryce te dadzą się przez rok i dłużej przechować, a z jednej takiej matrycy można odlać kilka a nawet kilkanaście form.

— Bitumen jako farba drukarska. Amerykańskie pismo fachowe „Paper und Press“ donosi o nowoodkrytym produkcie „Bitumen“ także „Maitha“ zwanym. Produkt ten zawdzięcza swoje powstanie prawdopodobnie rozkładowi pokładów węgielnych, których część przedstawia się bądź to w formie płynnej, jak oliwa lub nafta, czasami gęsta jak maź, część zaś jest w stanie tęgim i stwardniała jak smoła. Wspomniane pismo przypisuje temu produktowi przyrody wszystkie właściwości najlepszej farby drukarskiej, i tak pisze: „Produkt ten, który przyroda w rozmaitych stopniach płynności wydziela z siebie, znajduje się w bardzo obfitej ilości i posiada wszystkie właściwości farby drukarskiej tak, że może być w zupełnie naturalnym stanie użyty jako farba drukarska. Bitumen w napół płynnym stanie, posiada nietylko wszystkie własności, jakich się wymaga od dobrej litograficznej i drukarskiej farby, ale nawet przewyższa je pod wieloma względami na doskonałości. Jeżeli wprost jako farba, bez wszelkich domieszek do druku użytym zostanie, bitumen, którego kolor w masie zaledwie jest ciemnym, w druku przybiera czarny połyskujący kolor, prócz tego posiada ten produkt przyrody większą elastyczność i lipkość aniżeli zwykła farba drukarska, a szczególnem jest to, że w masie nigdy nie wysecha, gdy przeciwnie po wydrukowaniu w okamgnieniu schnie na papierze. Ponieważ bitumen wydobywa się z ziemi w zupełnie czystym stanie, przeto nie potrzeba już dodawać do niego żadnych obcych substancyj. Jednakowe własności bitumenu sprawiają, że drukowanie niem nadaje drukowi największą czystość, i ilustracje drukowane bitumenem należą do najlepszych. Bitumen jako farba, może służyć także do tego, by sporządzać z niego farby drukarskie różnych odcieni, i tak n. p. zmięszany z kopciem daje zupełnie czarną farbę, przydatną do najpiękniejszych druków. W razie gdyby do bezpośredniego użytku był za gęsty lub za rzadki, można w pierwotnym wypadku dodać do niego trochę oliwy, albo rozpuścić go płynniejszym bitumenem; w drugim można go zgęścić przez gotowanie, mocne ogrzanie lub przez dodanie sproszkowanej magnezji. A jeszcze przy tem wszystkiem ważnem jest to, że produkt ten jest bardzo tani; cena bitumenu wynosi zaledwie 20% ceny lepszych farb drukarskich, bo gdy do zrobienia farby drukarskiej z twardego asfaltu potrzeba wielkiego nakładu pracy jak mielenia, topienia go, nareszcie dodatków oliwy i t. d., to półpłynny bitumen nie wymaga natomiast żadnych dodatków i pracy albo tylko bardzo nieznacznych, by uzyskać z niego każdy pożądany gatunek druku.” Czy to tylko nie blaga amerykańska?

DROBIAZGI.

— Gustaw Schenble, zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia wiedeńskich drukarzy, sprzeniewierzył w ostatnich czasach na szkodę Towarzystwa kwotę 800 zł. Koledzy nie chcąc Schenblemu szkodzić w jego egzystencji, wyznaczyli mu termin kilkutygodniowy do wyrównania szkody, gdy jednakże wyznaczony termin upłynął a tenże sprzeniewierzonej sumy nie złożył, zrobiono doniesienie władzy, która zarządziła aresztowanie Schenblego. Aresztowany jest żonaty i ojciec jednego dziecka.

— Do historji winkelhaków. Czy już pierwsi drukarze posługiwali się przy wkładaniu czcionek winkelhakami jest rzeczą niewiadomą. Przypuszczenie, że najstarsi drukarze winkelhaków wcale nie znali i czcionki układali odrazu na szufli, znajduje w tem swoje potwierdzenie, że książki z owych czasów pochodzące odznaczają się bardzo nierównem justowaniem wierszów. Dopiero w sto lat po wynalezieniu sztuki drukarskiej poczęto używac do składania czcionek drewnianych winkelhaków, a wprowadzenie w użycie takowych, przypisują powszechnie drukarzowi Plantin (1555—1589) z Antwerpji. Jakkolwiek Krzysztof Plantin przyczynił się wiele do udoskonalenia sztuki drukarskiej, a szczególnej na udoskonalenie czcionek i materjału służącego do ich odlewania znacznie poświęcił sumy, to jednakże winkelhaki uszły jego reformatorskim spostrzeżeniom, zatrzymując ciągle ich drewnianą konstrukcję, dopiero w roku 1796 pojawił się pierwsry żelazny winkelhak, a pierwszą myśl do wykonania jego powziął zecer Humbert Rey z Lyonu.

— Towarzystwo ku podniesieniu oświaty ludu. W Londynie zawiązało się stowarzyszenie literatów, drukarzy i księgarzy, mające na celu wydawnictwo książek i czasopism dla ludu. Towarzystwo to rozpoczyna swoje czynności z kapitałem 12.000 funtów szterlingów (prawie 155.000 zł).

— Wystawa przemysłu księgarskiego, urządzona w roku bieżącym w Lipsku podzieloną została na dwa oddziały główne. Pierwszy daje obraz ogólnej produkcji książek od czasu zeszłorocznej wystawy i zawiera ogółem około 1.300 numerów, z pomiędzy których jest przeszło 220 mniej lub więcej innych arcydzieł, w osobnej grupie wystawionych na widok publiczny. Dla lepszego uwidocznienia wystawa nowości podzieloną była na 7 grup. — Drugi oddział zawierający zbiór różnych ilustracyj i foto-mechanizmów daje pogląd ogólny na tę gałęź sztuki, przeprowadzając ją kolejno przez różne studja rozwoju od pierwszych prób, od powstania płyt i coraz większego udoskonalenia aż do wysokości, na jakiej się obecnie znajduje.

— Aforyzmy zamieszczone w „Jednodniówce", wydanej przez „Ognisko" lwowskie, na pamiątkę 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej:

Skład drukarski przed wyjściem na świat musi być oczerniony, ludzie jednak i bez druku oczerniają się wzajemnie.

Gdyby drukarze mieli prawo i obowiązek krytykować zarazem składane przez nich skrypta — naówczas prasa drukarska miałaby zbyt często bardzo mało zajęcia.

Dr. Michał Grek.

A. Dlaczego wiele z drukarń lwowskich jest obecnie w ręku ludzi nie-fachowych?

B. Ponieważ nowela do ustawy przemysłowej, z r. 1883. zabrania prowadzenia przemysłu nie-fachowcom. Zakazany owoc najlepiej smakuje.

Drukarstwo traktowane powszechnie jako sztuka, przez samych drukarzy, do rzędu rzemiosła sprowadzonem zostało.

Afiszowanie się, weszło u nas tak w modę, że afiszują się nie tylko na murach.

Drukujemy teraz na papierze o wiele lepszym niż dawniej, a jednak tak trudno o rzecz prawdziwie dobrą; dawniej używano do druku bibuły prawie, a przecież mniej wciągała ona w siebie — wody.

Adam Bieńkowski.

A. Która nauka jest najkorzystniejsza?

B. Nauka drukarska we Lwowie, — bo jak długo się uczysz dotąd nie brak ci roboty. Po ukończeniu nauki jesteś zbytecznym w tym zawodzie.

Rozstawianie form.

Czterdzieści ośm stronnic jako pół arkusz.

			*1				*2
2	23	22	3	26	47	46	27
7	18	19	6	31	42	43	30
11	14	15	10	35	38	39	34
12	13	16	9	36	37	40	33
8	17	20	5	32	41	44	29
1	24	21	4	25	48	45	28
1				2			

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

— *P. Ł. Radomiu.* Jeszcze 5 egzempl. „Przewodnika" wysłaliśmy. — „Jednodniówkę" ze względów cenzuralnych nie wysełamy, natomiast zamieszczamy kilka udatnych aforyzmów w „Jednodniówce" umieszczonych. — *Panu P. we Lwowie.* Zapytuje kolega czy prawdą jest jakoby „Przewodnik" miał przestać wychodzić? oświadczamy publicznie, że to jest wiadomość zmyślona; a jak dowiedzieliśmy się przez kilku kolegów (!) nieuczciwie kolportowaną.

Ces. król. wyłącz. uprz.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

JOZEFA KLEINA

W PRADZE Nr. 917-I.

poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jakoteż

MASĘ NA WALCE

i wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posełam gratis.

Odznaczona prawem używania c. k. herbu państwowego.

Premiowana we Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M., Nürnbergu i t. d.

J. H. RUST I SPÓŁKA

GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

we Wiedniu, Griesgasse 10.

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety i linie mosiężne. Wielki wybór ruskich pism. — Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior". — Aparaty do stereotypii, Maszyny do perforowania i cięcia papieru, Tłocznie, jakoteż Inicjały i Monogramy dla tłoczni, Rygały, Kaszty, Szufle, Winkelaki, Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń.

Wzory gratis i franko.

Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.

Założona w roku 1848.

Fabryka Maszyn

L. Kaisera Synów

Założona w roku 1848.

WIEDEŃ, III. Untere Weissgärberstrasse 22. i 24.

budowa od czasu założenia specjalnie

MASZYN DRUKARSKICH.

Pojedyńcze Maszyny pospieszne na szynach w 10 wielkościach.

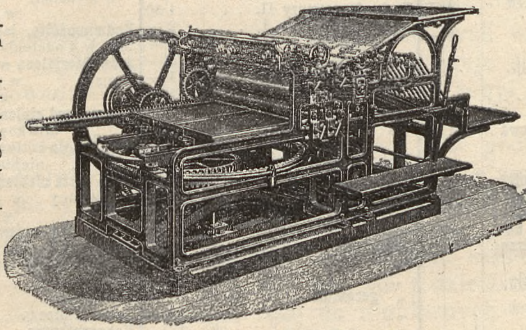
Pojedyńcze Maszyny pospieszne z obrotem kołowym w 9 wielkość.

Akcydensowe cylindrowe Maszyny pospieszne do deptania w 5 wielkościach.

Podwójne Maszyny z dwoma cylindrami.

Maszyny na 2 kolory.

Pra'y ręczne.



Maszyna pojedyńcza z obrotem kołowym.

Automatyczne nakładacze na druk czarny i kolorowy, pojedyńcze lub podwójne.

Aparaty do cięcia do przestawiania na różne formaty.

Prasy do miedziorytów.

Prasy do odbijania korekt.

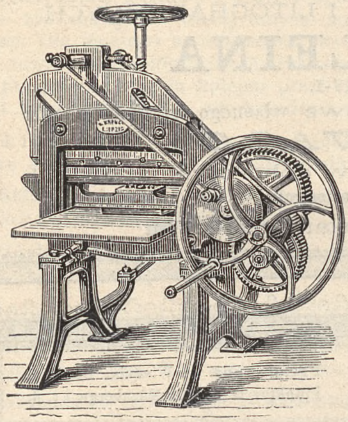
Prasy pakowe.

Kombinowane podwójne kałamarze z 4 walcami do nadawania przy ilustracjach, Lineały do farb dokładnie uregulowane, Poprawne przyrządy do punktur dla najściślejszego registru. Przy druku tabel arkusze prowadzone są bez tasiemek.

Główny skład „Przewodnika" na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

KARL KRAUSE, LEIPZIG
KARL KRAUSE, LEIPZIG



Karol Krause

LIPSK

specjalność od roku 1855

Maszyny introligatorskie, drukarskie, litograficzne i t. p.

W tej specjalności największy i najwięcej produkujący fabrykant całego świata!

Roczna produkcja 2.600 maszyn.

ZASTĘPCA:
Paweł Becker, Wiedeń III. Löwengasse 40.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

F. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia
AUSTRYA

Kantor i skład:
WIEDEŃ
Stadt, Kolowratring l. 9.

Kantor i skład:
WIEDEŃ
Stadt, Kolowratring l. 9.

	zł.	c.
	za 100 K	
Farby drukarskie.		
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania.		
fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna . . . . }	6	—
czerwona . . . . }		
niebieska . . . . }		

	zł.	c.
Pokosty.	za 1 Ko	
Do druk., lit. i miedziotyp.		
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne.	za 1 Ko	
dla pras ręcznych i posp.		
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe		
do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	zł.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacja Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

**Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto.
Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.**

Drukiem Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174.)